



# POLSKI EKSLIBRIS W CZERWONEJ MOSKWIIE

czyli pamiątka z prac rewindykacyjnych roku 1922

W sierpniu 1921 r. wyjechała do Moskwy pierwsza, liczna grupa członków Delegacji Polskiej i wspierających ją ekspertów, którzy rozpocząć mieli trudne rozmowy dotyczące rewindykacji naszych dóbr kultury na mocy postanowień traktatu ryskiego.



**B**yli wśród nich przedstawiciele polskiej nauki i literatury, wybitni znawcy i miłośnicy sztuki, kolekcjonerzy, bibliofile. Pobyt w Moskwie był dla wielu z nich okazją do zaznajomienia się z miejscowymi muzeami, galeriami, poznania oferty wydawniczej i zasobności antykwiariatów, rozeznania w rynku sztuki współczesnej. Niektórzy, jak choćby Edward Chwalewik i Kazimierz Piekarski, dość szybko nawiązali kontakty z rosyjskimi bibliofilami, zbieraczami ekslibrisów i grafikami. Umożliwiło to wymianę zbiorów i zdobycie rzadkich i cennych egzemplarzy, szczególnie ekslibrisów polskich, mało znanych w kraju. Nadarzała się również sposobność skompletowania bądź uzupełnienia literatury rosyjskiej z zakresu ekslibrisologii, historii książki, bibliografii, a także dokonywania zakupów antykwarecznych itp. Pomocą w owych nieformalnych zbliżeniach polsko-rosyjskich służyli ówczesni moskwianie, byli koledzy szkolni i uniwersyteccy, znajomi naszych ekspertów z dawnych lat. Należał do nich na przykład Bogdan Bodnarski, księgoznawca i profesor bibliografii w uniwersytecie moskiewskim, a także nieoceniony Paweł Ettinger, który najlepiej znał świat artystyczno-kolekcjonerski rosyjskiej stolicy. Rezultatem tych „pozaobowiązkowych” zajęć i zainteresowań wielu członków grupy polskich ekspertów był pomysł upamiętnienia owego „sezonowego”, jak pisze Chwalewik, pobytu w Moskwie jakimś wydawnictwem bibliofilskim, albumem lub teką artystyczną, o cechach indywidualnych i w charakte-

rze możliwie intymnym<sup>1</sup>. W tym celu, jak wspomina Chwalewik, zachęcano kolegów do zamawiania sobie ekslibrisów u przedniejszych grafików rosyjskich, pod warunkiem że zostaną one wykonane jedną ze szlachetnych technik graficznych: w akwafortcie, miedziorycie, drzeworycie lub litografii. Tak się też stało i spore grono pracowników oraz ekspertów Delegacji Polskiej zdecydowało się zlecić wykonanie znaków własnościowych u rekomendowanych przez Ettingera artystów moskiewskich. Za niezdecydowanych, do których należał m.in. Edward Kuntze (w latach 1923-1935 przewodniczący Delegacji), inicjatorzy akcji podjęli decyzję sami, wbrew woli zainteresowanych, i sami też ponieśli koszty tego przedsięwzięcia.

Twórcom i zamawiającym, osobom różnego temperamentu, odmiennych smaków artystycznych i upodobań, pozostawiono całkowitą swobodę co do pomysłów tematycznych, napisów i rodzaju techniki. Starano się nie krepować gustów i życzeń osobistych.

W grupie ponad siedemdziesięciu osób, które w 1922 r. uczestniczyły w pracach Delegacji Polskiej znalazło się czterestu miłośników książek, pragnących wywieźć z Moskwy pamiątkowy znak własnościowy. Byli wśród nich historycy, archiwiści i bibliotekarze: Aleksy Bachulski (1893-1951), Edward Chwalewik (1873-1956), Aleksander Czołowski (1865-1944), Zygmunt Mocarski (1894-1941), Kazimierz Piekarski (1893-1944), Stefan Rygiel (1887-1945), Witold Suchodolski (1887-1967); historycy sztuki i muzealnicy: Feliks Kopera (1871-1952), Emil

Wierzbicki; literaci i dziennikarze: Wiktor Przeclawski (1894-1940); inżynierowie i urzędnicy państwowi: Antoni Olszewski (1879-1942), Tomasz Wolski (ur. 1874), który w 1923 r. zasilił ekipę ekspercką; a także Maria Biskupska i dr Stefan Brykner, którzy prowadzili sekretariat Mieszanej Komisji Specjalnej. Do grona tego dołączyli: Paweł Ettinger (1866-1948), konsultant i życzliwy pomocnik naszych ekspertów; żony dwóch członków Delegacji Polskiej, Maria z Horodyskich Piekarska i Janina Olszewska; Halina Szellerówna (1895-1962), od 1923 r. żona Aleksiego Bachulskiego i także współpracowniczka polskiej misji (porządkowała bibliotekę i archiwum Mieszanych Komisji Rewindykacyjnej i Specjalnej). W ten sposób liczba przyszłych posiadaczy ekslibrisów rosyjskiego autorstwa, wliczając też Edwarda Kuntzego (1880-1950, historyka i ówczesnego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu), wzrosła do dziewiętnastu osób.

Większość z nich Rosja – i carska i sowiecka – nie były obce. Feliks Kopera, Zygmunt Mocarski i Antoni Olszewski studiowali w Petersburgu. Edward Chwalewik studiował w Moskwie, a następnie, na zesłaniu syberyjskim, w Tomsku. Zatrudniony był też na kolei oraz w bibliotekach Krasnojarska i Tomska. W Rosji pracował także Wiktor Przeclawski, który w czasie pierwszej wojny światowej pisywał do ukazujących się tam czasopism polskich, a w latach 1917-1919 działał w Moskwie w Towarzystwie Opieki nad Polskimi Zabytkami. Pobyt w Rosji stanowił długi rozdział w życiu rysownika. Już od 1901 r. pracował on przy budowie cukrowni na Ukrainie, a od 1904 r. budował wiele fabryk, między innymi w Kazaniu, Samarze, Carycynie i Symbirsku. W latach pierwszej wojny światowej opiekował się polskimi jeńcami wojennymi, cywilami, jak też uchodźcami. Władze sowieckie więziły go do 1921 r.

Te trudne doświadczenia nie zmniejszyły zapалу Polaków do poznania bieżącego życia artystyczno-kulturalnego Moskwy i chęci żywego w nim uczestnictwa. Kontaktom polsko-rosyjskim podczas „wyczasów rosyjskich” (określenie Chwalewika) sprzyjał fakt, iż niektórzy z naszych delegatów już w latach dwudziestych XX w. znani byli jako kolekcjonerzy ekslibrisów, grafiki bądź bibliofile, by wymienić choćby: Chwalewika, Czołowskiego, Mocarskiego, Rygla. Stąd poczucie niezwykłości i zarazem rangi wydarzeń, które miały zostać upamiętnio-

ne zamówionymi ekslibrisami, wspierane były zapewne przez pasję kolekcjonerską i chęć posiadania tak oryginalnych znaków własnościowych.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że artyści rosyjscy już od XIX w. wykonywali znaki książkowe dla Polaków zamieszkałych na terenach Cesarstwa Rosyjskiego. Nic w tym niezwykłego, biorąc pod uwagę liczny udział naszych rodaków w życiu kulturalnym i naukowym Rosji w XIX i XX stuleciu. Według opinii Chwalewika pierwszymi znakami bibliotecznymi zaliczanymi do tej kategorii są ekslibrisy znanego sztycharza petersburskiego Mikołaja Utkina (1780-1863) wykonane dla generał-porucznika Konstantego Lubomirskiego (1786-1870), marszałka szlachty wołyńskiej. Posiadał on bibliotekę w Petersburgu, która po jego śmierci uległa rozproszению. Ettinger i Chwalewik oraz rosyjscy autorzy wielu publikacji o książkowych znakach własnościowych wymieniają cały szereg ekslibrisów rytowanych przez twórców działających w Rosji dla Polaków lub Rosjan pochodzenia polskiego. Najczęściej przytaczane są nazwiska: archeologa kijowskiego Karola Bołsunowskiego, numizmatyka i znanego kolekcjonera ekslibrisów Ottona Rogala-Retowskiego (1849-1925), który w latach 1900-1924 kierował oddziałem numizmatycznym w Ermitażu, ks. Mieczysława Węglewicza (1889-1943) i biskupa Michała Godlewskiego (1872-1956) z Akademii Duchownej w Petersburgu, heraldyka i kolekcjonera Władysława Łukomskiego (1882-1946), prof. inż. Zygmunta Reichmana, wykładowcy w Moskiewskiej Szkole Inżynierskiej i wiele jeszcze innych<sup>2</sup>.

Inicjatywa polska z 1922 r. „grupowego” zamówienia dwudziestu czterech ekslibrisów u siedmiu moskiewskich grafików była jednak czymś wyjątkowym i odbiegającym od dotychczasowych indywidualnych działań w tym zakresie.

Kim byli artyści graficy, którzy przyjęli zlecenie? Łączyło ich przede wszystkim to, że działali w Moskwie, która dopiero w początku dwudziestego stulecia powoli zaczęła zdobywać pozycję w dziedzinie grafiki rosyjskiej, długo jeszcze ustępując przodującemu pod tym względem Petersburgowi. Moskiewscy twórcy przełomu XIX i XX w. uprawiali przede wszystkim akwafortę i drzeworyt. Większość z nich kształciła się już w miejscowych pracowniach graficznych, rządowej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Budownictwa oraz tzw. Szkole Stroganowskiej,





w której przez długie lata uczył Stanisław Nokaowski. W latach dwudziestych obie szkoły połączono w jedną instytucję pod nazwą Państwowe Pracownie Artystyczne, gdzie wydział grafiki stał się wyjątkowo popularny i zdobywał powoli renomę. Wedle opinii Ettingera, w grupie młodych (mieli od 28 do 45 lat) autorów „polskich” ekslibrisów *współczesna grafika moskiewska i wytyczne jej kierunki niezgorzej się odzwierciedlają*. Grono to tworzyli: Paweł Pawlinow (1881-1966), który jako jeden z nielicznych w tym zespole studiował jeszcze w owianym tradycjami Petersburgu, a następnie w Monachium, uprawiał głównie drzeworyt; Nikołaj Kuprejanow (1894-1933), także absolwent nadnewskiej uczelni, zaliczany do czółowki artystycznej współczesnego drzeworytnictwa moskiewskiego; Władimir Faworski (1886-1964), po studiach w Moskwie i Monachium poświęcił swój talent głównie drzeworytniczej ilustracji książkowej i szybko zdobył uznanie jako „mistrz sztuki książki”; Aleksy Krawczenko (1889-1940), po studiach w Moskwie uprawiał malarstwo i grafikę, uzyskując biegłość zarówno w drzeworycie, jak i w akwafortcie; Matwiej Dobrow (1877-1958), wychowanek moskiewskiej szkoły malarskiej, studiował następnie w Paryżu, gdzie uczył się rytownictwa, a specjalnie akwaforty, zajmował się teorią sztuki, pisał na temat technik ilustracyjnych; Iwan Rerberg (1892-1957), jeden z niewielu liczących się przedstawicieli litografii wśród grafików moskiewskich (uprawiał też drzeworyt i akwafortę), z wykształcenia architekt, zajmował się przede wszystkim zdobnictwem książki; Edgar Norwerth (1884-1950), jedyny Polak w tym kręgu<sup>3</sup>, z zawodu także architekt, parął się również twórczością ekslibrisową w technikach akwaforty i drzeworytu (jako samouk), swe księgoznaki wystawiał na licznych wystawach w Moskwie, Petersburgu, Zagrzebiu, Lwowie, Krakowie i in.

Wymienieni artyści, przed przyjęciem polskiego zamówienia, mieli już w swoim dorobku inne projekty znaków własnościowych. Najwcześniej, bo od 1906 r. zaczął je tworzyć Faworski. Doświadczenia Pawlinowa, Kuprejanowa i Krawczenki sięgają lat 1910-1912, kilkanaście akwafort wykonał także Norwerth i tylko dla Rerberga była to całkiem nowa próba sił. Okazała się na tyle udana, że zaowocowała ogółem ok. pięćdziesięcioma znakami w całej jego karierze, wykonanymi różnymi technikami. Równie płodni okazali się w tej dziedzinie: Ku-

prejanow tworząc ok. 70 znaków (w tym warianty i projekty), Krawczenko – 56, a dalej Faworski – 26 i Pawlinow – 11. Nieznany jest dalszy dorobek w tym zakresie Dobrowa i Norwertha po jego powrocie do kraju w 1926 r.

Gotowe ekslibrisy złożyły się na przygotowywane wydawnictwo bibliofilskie, które miało być zupełnie wyjątkowe w dotychczasowej polskiej praktyce edycji ekslibrisologicznych. Planowano bowiem zamieścić w nim oryginały znaków bibliotecznycych, które oddawały zarówno cechy charakterystyczne każdej techniki, jak i najdrobniejsze odcienie kompozycji. Publikacja miała składać się z następujących księgoznaków: akwafort – Dobrowa dla H. Szellerówny; Krawczenki dla W. Przeclawskiego; Norwertha dla A. Bachulskiego, M. Biskupskiej, A. Czółowskiego, P. Ettingera, K. Piekarskiego, W. Suchodolskiego i dwóch dla E. Chwalewika; litografii – Rerberga dla S. Bryknera, J. Olszewskiej i T. Wolskiego; drzeworytów – Faworskiego dla A. Bachulskiego i E. Chwalewika; Krawczenki dla Z. Mocarskiego, K. i M. Piekarskich; Kuprejanowa dla S. Rygla, K. Piekarskiego i E. Wierzbickiego; Norwertha dla A. Olszewskiego; Pawlinowa dla F. Kopyry i E. Kuntzego. O wstęp do książki uproszono Pawła Ettingera, który też miał ją firmować swoim nazwiskiem. Zapowiadany w czasopiśmie bibliofilskich tytuł albumu brzmiał: *Polski ekslibris w czerwonej Moskwie*, a jako wydawca firmowało go Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie (TMK). Z ofert wydawniczych wynikało, że w 1939 r. album został przekazany do druku. Ustalono nawet cenę książki na 30 zł, a dla członków towarzystw bibliofilskich – 8 zł. Niestety, do wybuchu wojny edycja nie ujrzała światła dziennego, wykonano jedynie kilka egzemplarzy korektowych, które przypominają bardziej makietę przyszłego wydawnictwa. Skompletowano je dopiero w 1941 r., o czym świadczy zarówno dedykacja dla Chwalewika z okazji trzydziestopięcioletnia jego pracy naukowej i literackiej, obchodzonego 21 czerwca 1941 r., jak i tekst Zygmunta Klemensiewicza, także z czerwca 1941 r., objaśniający zawartość tomu. Znajdują się w nim tablice z ekslibrisami poprzedzone wstępem Kazimierza Witkiewicza z krakowskiego TMK i artykułem P. Ettingera. Opracowanie graficzne całości przygotował Franciszek Seifert. Wykonano trzy jednakowe egzemplarze albumu, nie zmieniając jednak daty na karcie tytułowej: 1939. Jeden z nich znajduje się obecnie w zbior-

rach ikonograficznych Biblioteki Narodowej. We wstępie K. Witkiewicz wyjaśnił problemy z zapowiadaną edycją w okresie międzywojennym. Nie doszła ona do skutku z powodu zaginięcia za granicą płyt akwafortowych (los ich do dzisiaj jest nieznan), a w kraju – klocków drzeworytniczych i samych akwafort, które odnaleziono w 1939 r. Książka wyszła spod prasy dopiero (na prawach rękopisu) w 1946 r. w Krakowie, a więc dwadzieścia cztery lata po zebraniu materiałów, w nakładzie 200 egz., pod zmienionym już w powojennych realiach tytułem: *Polski exlibris w Moskwie roku 1922*. Pominęto w niej tekst Z. Klemensiewicza i opatrzone nową dedykacją od TMK: *Edwardowi Chwalewиковi, gorliwemu miłośnikowi książki i badaczowi exlibrisu*. Według spisu treści album zawiera dwadzieścia trzy plansze (dla trzech osób zamieszczono więcej niż jeden znak: dla Bachulskiego – 2, Chwalewika i Piekarskiego – po 3), faktycznie zaś w książce zamieszczono dwadzieścia cztery grafiki. W spisie nie wykazano bowiem ostatniej planszy z ekslibrisem Kazimierza Piekarskiego. Zarówno miejsce usytuowania go w książce, jak i sugesta Ettingera we wstępie wskazują, że ten drzeworyt wykonał Iwan Rerberg. Potwierdzenie tego faktu utrudnia jednak brak podpisu autora. Inne źródła, na przykład opracowanie z 1971 r. o twórcach ekslibrisów w ZSRR<sup>4</sup>, wskazują na autorstwo Nikolaja Kuprejanowa. Tak więc Ettinger niechybnie się pomylił. W rosyjskiej pracy opublikowano jeszcze inne znaki własnościowe z naszego albumu: Feliksa Koperę, Chwalewika w wykonaniu Faworskiego oraz także dla niego drzeworytowy znak, który nie znalazł się w krakowskiej edycji, a wyszedł spod ryłka Kuprejanowa<sup>5</sup>.

Przywoływana tu książka o rosyjskich autorach ekslibrisów nasuwa pytanie, czy księgoznaki wykonane w 1922 r. w Moskwie są znane i zauważone w opracowaniach rosyjskich z tego zakresu oraz w bibliografiach artystycznych ich twórców. Ze względu na ograniczone możliwości dotarcia do odpowiedniej literatury trudno, niestety, o wyczerpującą odpowiedź. Wydaje się, że propagował je głównie sam Ettinger. W swoim opracowaniu z 1933 r. o twórczości Faworskiego<sup>6</sup> w dziedzinie znaków książkowych zamieścił dwa powstałe w ramach „moskiewskiej inicjatywy”: dla Aleksego Bachulskiego i, najbardziej znany, dla Chwalewika na temat „Książka czy kobieta?” Z dołączonej do opisów literatury wynika, że w latach 1923-

-1928 były one kilkakrotnie publikowane zarówno w ZSRR, jak i na przykład w czasopiśmie francuskich. Wymieniano je w polskich katalogach wystaw ekslibrisów słowiańskich organizowanych w latach 1929-1930 w Krakowie, Lublinie i Lwowie.

A co pisano o tym interesującym epizodzie z pogranicza sztuki i polityki w Polsce? Wydaje się, że pozostał on prawie niezauważony. Długoletnie kłopoty z wydaniem albumu „osłabiły” jego atrakcyjność. W 1947 r. został życzliwie wzmiankowany przez Andrzeja Ryszkiewicza w krótkiej recenzji w *Przeglądzie Bibliotecznym*<sup>7</sup>. Autor podkreślał wykintność publikacji, na którą składają się: oryginalne grafiki, piękny druk Anczyca, wysoki poziom artystyczny samych rycin. Najbardziej przypadły mu do gustu akwaforta Krawczyki dla Przeclawskiego i litografia Rerberga dla Wolskiego.

Dziś, ponad osiemdziesiąt lat od rozpoczęcia długiej polskiej batalii w Moskwie i Petersburgu o zwrot naszego mienia zgodnie z postanowieniami traktatu ryskiego, w dalszym ciągu robi wrażenie fakt, iż można było zrealizować ideę, wymagającą współpracy ludzi „z dwóch stron barykady”. Polacy chcieli jak najwięcej odzyskać, Rosjanie starali się jak najmniej oddać. Sprzeczne więc były intencje obu stron. A jednak okazało się, że wspólnota zainteresowań artystów, uczonych i kolekcjonerów stała się silniejsza niż doraźne targi i nieporozumienia. Nie wolno też zapominać, że pomysł zamawiania ekslibrisów u grafików rosyjskich był przedsięwzięciem komercyjnym. Odbiorcy płacili przecież wykonawcom za ich pracę. Nie zmienia to faktu, że sam projekt wydawnictwa, poczęty w chwili dziejowej zupełnie wyjątkowej dla kultury polskiej, wart jest przypomnienia.

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> K. Witkiewicz: [Wstęp]. W: P. Ettinger: *Polski exlibris w Moskwie roku 1922*. Kraków 1946, s. 7.

<sup>2</sup> Zob. P. Ettinger: *Urywki z listów polskiego bibliofila w Moskwie*. [Cz.] 1-3. Kraków 1926-1927, 1: s. 14-16; 2: s. 9-12; 3: s. 10-12; E. Chwalewik: *Exlibrisy rosyjskie a polskie*. „Grafika Polska” 1923, z. 6, s. 99-100; z. 7, s. 126-127.

<sup>3</sup> Urodzony w Genewie, wychował się i kształcił w Moskwie, a następnie w Petersburgu, od 1917 r. wykładał w obu tych ośrodkach. Dużo projektował i wygrywał konkursy architektoniczne. W l. 1926-1930 wykładał w Politechnice Warszawskiej, zaprojektował m.in. gmach obecnej Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanych oraz pawilon GISZ w al. Szucha.

<sup>4</sup> *500 ekslibrisov. Ekslibrisy hudożnikov Rossijskoj Federacji*. Sost. E. N. Minaev. Moskwa 1971.

<sup>5</sup> Datowany jest na 1923 r. choć Chwalewik powrócił z Moskwy już w połowie października 1922 r. Mogł wprowadzić zamówić go jeszcze przed wyjazdem, a otrzymać już w następnym roku lub też autor moskiewskiego opracowania podał błędną datę wykonania znaku.

<sup>6</sup> *Kniżnyje znaki W. A. Faworskiego*. Moskwa 1933.

<sup>7</sup> A. Ryszkiewicz, „Przegląd Biblioteczny” 1947, R. 15, s. 179.

